Biblioteka Muzeum Narodowego
Ziemi Przemyskiej w Przemyślu
670

Biblioteka Muzeum Narodowego
Ziemi Przemyskiej w Przemyślu
670 D

ROMAN JAKIMOWICZ

SPRAWOZDANIE
Z BADAŃ GRODZISKA W KUCHELNIAŃSKIM LESIE (GRABÓWCE) W ROKU 1934

KRAKÓW 1935
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO

Osobne odbicie z nru 2 Prac Prehistorycznych (śląskich).

Nr inwent. 680

MUZEUM NARODOWE
ZIEMI PRZEMYSKIEJ
Przemyśl, Plac Czackiego № 3

II

Roman Jakimowicz

Sprawozdanie z badań grodziska w Kuchelniańskim Lesie (Grabówce) w r. 1934

Badania wstępne, przeprowadzone w r. 1933 na grodzisku pod Lubomią, wykazały, że zabytek ten dostarczy pozytywnych danych dla całego szeregu zupełnie ciemnych dotychczas zagadnień naszych grodów wczesnohistorycznych. Z tego powodu należy dążyć do możliwie wszechstronnego zbadania tego objektu i nie ograniczać się do próbnych przekopów i do stwierdzenia istnienia tych czy innych faktów, lecz dążyć do możliwie pełnego ich wyświetlenia. Wówczas bardzo jeszcze ciemne zagadnienia naszych pierwotnych dziejów: czem był gród wczesnohistoryczny, uzyska rzeczowe, dokumentalne oświetlenie. Ważność badania tego grodziska zyskiwała jeszcze i z tego powodu, że gród lubomski może i powinien dostarczyć cennych materjałów nietylko do zagadnienia, czem był gród w zaraniu naszej państwowości, lecz i w okresie, poprzedzającym ten czas na przestrzeni 2—3 wieków, i to w dodatku wieków, z których nie posiadamy żadnych wzmianek historycznych, mianowicie w. VIII i IX.

Zagadnienie osadnictwa wewnątrz grodu wczesnohistorycznego i jego przejawów w pozostałościach archeologicznych jest właściwie dotychczas zupełnie ciemne. Poglądy wypowiadane na ten temat są naogół oparte nie na faktach, lecz na mniej lub więcej prawdopodobnych domysłach i przypuszczeniach, które niekiedy za podstawę mają analogje, uzyskane z badań innych objektów podobnych na terenach sąsiednich, badań zresztą również bardzo niepełnych i niedostatecznych. Z tego też powodu położyłem duży nacisk na zbadanie możliwie dokładne wszelkich pozostałości osadniczych, zachowanych na obszarze grodziska lubomskiego, w ramach, na jakie pozwalają obecne warunki.

Badania grodziska lubomskiego w r. 1934 trwały od dnia 26 lipca do dnia 14 października. Ogółem przekopanych zostało 1987,445 m² powierzchni grodziska. Badania szły głównie w dwóch kierunkach: kontynuowania badania pozostałości osadnictwa grodowego na terenie właściwego grodziska i badania konstrukcji wału obwodowego właściwego grodziska. Ze względu na duże rozmiary grodziska, jednego z największych grodzisk w Polsce, badania w roku sprawozdawczym ograniczone

były jeszcze wyłącznie do właściwego grodziska, zostawiając nietknięte przedgrodzie i inne dodatkowe konstrukcje.

Badania osadnictwa w obrębie właściwego grodu objęły głównie jego połowę północną i tylko w nieznacznym stopniu południową, częściowo poprzestając tu na stwierdzeniu istnienia śladów osadnictwa, które wymagają dalszego szczegółowego badania. Ogółem zbadanych zostało szczegółowo 70 jam, 92 doły od słupów i 5 innych pozostałości osadnictwa w obrębie grodu właściwego.

Szczegółowe badania jam i dokładna analiza zarówno ich kształtu, jak i zawartości doprowadziły do pozytywnego wyniku, ustalającego ponad wszelką wątpliwość charakter tych pozostałości osadniczych. Wielkość jam, uważanych dotychczas głównie za pozostałości mieszkalne t. j. za jamy mieszkalne, jest bardzo różnorodna. Są jamy, których średnica nie przekracza 1 m, i tych jest sporo, a są i takie, których długość dosięga kilku metrów. Szerokość jam jest również różnorodna i wynosi od 30—50 cm do 210 cm. Również głębokość ich jest bardzo różnorodna. Waha się ona między 10 cm a 120 cm, przyczem głębokość większości zbadanych dotychczas jam jest niezbyt znaczna, nieprzenosząca pół metra i wahająca się przeważnie między 15 a 30 cm. Kształt większości zbadanych dotychczas jam jest, ogólnie biorąc, nieckowaty. W większości wypadków powierzchnie wnętrza ich są krzywe. Ten prymitywizm jest cechą bardzo charakterystyczną dla tych pozostałości osadniczych na badanem grodzisku. Powyższe dane wskazują zupełnie zdecydowanie, że większość tych jam nie może być jamami mieszkalnemi, za jakie je dotychczas przeważnie uważano na innych grodziskach. Również przeciwko temu przemawia wypełnisko tych jam. Składa się ono z ciemnej tłustej ziemi, zmieszanej z mniejszą lub większą ilością popiołu i miału węglowego, oraz węgielków, a niekiedy, lecz bardzo rzadko, i większych kawałków węgla. Pozatem w większości jam w ich wypełnisku znajdują się drobne kamienie w różnej ilości: od kilku do kilkudziesięciu, w większości swej przepalone średnio, a niekiedy bardzo mocno, tak że przy wydobywaniu wiele z nich rozpada się na kilka fragmentów lub zupełnie się kruszy. W żadnej jamie kamienie te nie tworzyły jakiegokolwiek regularnego układu, który byłby pozostałością wyłożenia kamiennego spodu ogniska. Z reguły były rozproszone nierównomiernie po całej zawartości wypełniającej jamę, zarówno na dnie jak i w warstwach środkowych i górnych. Wśród tych kamieni jest naogół mało otoczaków. Większość ma ostre kanty i prawdopodobnie została rozbita z większej całości bezpośrednio przed użyciem do ostatecznego celu. Jedynie w czasie badań w r. 1933 w jednej tylko jamie nr 1 napotkałem na małe skupienie kamieni równie drobnych i o tym samym charakterze, jak i w innych jamach, które uznałem za ognisko. Jednak już wtedy miałem wątpliwości, gdyż przypuszczalnie ognisko znajdowało się w górnej części wypełniska jamy, a więc mogło powstać dopiero wtedy, gdy jama już nie odgrywała swego pierwotnego przeznaczenia i była w czterech piątych swej głębokości wypełniona pełniskiem opisywanego charakteru. Z drugiej strony bardzo małe rozmiary tego skupienia kamieni oraz dość nierówne ich ułożenie przeczą również temu, by to było ognisko. Długość bowiem domniemanego ogniska wynosiła 60 cm, a szerokość zaledwie 40 cm. Wymiary tego ułożenia kamiennego są oczywiście zbyt małe, by służyć mogły za podstawę ogniska.

Oprócz kamieni w wypełnisku jam znajdujemy jeszcze wypalone grudki gliny — pecyny — niekształtne i bez jakichkolwiek odcisków, oraz kawałki polepy z odcis-

kami drewna, do którego niegdyś przylegały. Tych ostatnich jest jednak naogół niewiele. Rozmieszczenie polepy jest identyczne z rozmieszczeniem kamieni, i jedynie tylko w paru jamach tworzyła ona bardziej zwarte kompleksy. Pozatem spotykają się, nieomal w każdej jamie, jednak w ilości bardzo różnorodnej, fragmenty naczyń glinianych, a niekiedy uszkodzone przedmioty żelazne. Wreszcie znajdują się zęby zwierzęce.

Wreszcie w większości zbadanych jam ich wypełnisko było czarne, tłuste i odcinało się bardzo ostro w górnych swych częściach od otaczającej je i znajdującej się nad niemi warstwy, która jest odmienna od typowych „warstw kulturowych" na grodziskach.

Wszystkie powyższe dane wskazują zupełnie wyraźnie, że jamy te w ostatecznem swem przeznaczeniu służyły jako jamy odpadkowe, do wrzucania w nie śmieci i odpadków oraz przedmiotów niezdatnych już do użytku, jak również popiołu z ognisk i szczątków pogorzeli. Czy to jednak był jedyny cel kopania tych jam? Zdaje się, że nie. Przynajmniej niektóre z nich służyły pierwotnie do innego celu, zanim zostały zamienione na śmietniki. Mamy na to dowód w jamie nr 10, badanej jeszcze w r. 1933, gdzie zostały znalezione ziarna zwęglone zboża, a w górnych warstwach wypełniska jamy liczne żużle.

Gdyby opisane jamy były jamami mieszkalnemi w pierwotnem swem przeznaczeniu, wówczas przynajmniej w kilku z nich spośród zbadanej około setki znaleźćby się musiały jakieś pozostałości, bądź w postaci ognisk wyłożonych kamieniami i wypalonej w pewnym stopniu obok nich lub pod niemi gliny, bądź w postaci innych szczegółów budowy samej jamy, przystosowanej do zamieszkiwania. W większości wypadków mamy, jak już wspominałem, warunki zupełnie nienadające się do zamieszkiwania, a przedewszystkiem nieckowaty lub lejkowaty w ogólnych zarysach kształt, oraz w związku z tem wklęsłą podłogę, uniemożliwiającą bytowanie tam człowieka.

Opierając się na zaobserwowanych szczegółach, możemy przypuszczać, że jamy te mogły mieć pierwotnie następujące przeznaczenia: 1. Mogły to być jamy, służące do przechowywania zapasów, a więc byłyby to śpiżarnie i śpichlerze, jak tego dowodzi zachowane ziarno zwęglone, znalezione w jamie nr 10. Czy były one traktowane jako samodzielne jednostki budowlane, mające własne nakrycie dachem i zabezpieczenie od deszczu i wilgoci, czy też wchodziły w skład domostw mieszkalnych, całkowicie naziemnych, tego pytania, tego zagadnienia jeszcze nie potrafimy dziś rozstrzygnąć, gdyż nie natrafiliśmy na takie pozostałości, które pozwoliłyby nam to pytanie wyświetlić. Jeżeli to przypuszczenie jest słuszne, wówczas musielibyśmy przyjąć, że domostwa te były budowane na zrąb, podobnie jak i konstrukcja muru drewniano-ziemnego, otaczającego gród. W kilkunastu wypadkach wpobliżu tych jam, w kilku nawet w samych jamach, w ich wnętrzu lub na krawędziach znajdowały się doły po słupach. W każdym jednak takim wypadku dołów tych było zbyt mało, by można było przypuścić istnienie budowli budowanej na słup, lub tylko dachu opartego na słupach. Mogły to być najwyżej doły po pojedyńczych słupach — „sochach" —, podtrzymujących pośrodku kalenicę dachu wspartego na ścianach zrębowych. Doły te, znajdujące się w najbliższem sąsiedztwie jam, możemy uważać albo za część konstrukcyjną budowli odmiennych (może słup główny szałasu) i różnych czasowo, lub raczej, co wydaje się w obecnym stanie naszych wiadomości o szczątkach bu-

downictwa na grodzie bardziej prawdopodobne, za pozostałości słupów, na których wspierały się kalenice większych budowli zrębowych, lub które służyły do utrzymania w pionie ścian starego budynku, chylącego się ku upadkowi i grożącego zniszczeniem. Tam gdzie trzeba było wzmocnić ścianę i wesprzeć dach, tracący należytą oporę w rozchodzącej się ścianie, tam umieszczano słup, wkopując go w ziemię głębiej lub płyciej, lub czasem tylko opierając o ziemię, a on sam pod dźwiganym ciężarem zagłębiał się nieco w ziemię, tu zresztą bardzo twardą i niepodatną. Za przypuszczeniem, że jamy te znajdowały się pod domostwami zrębowemi, przemawia również i ten fakt, że brak jest wszędzie zabezpieczenia ich, zwłaszcza położonych na zboczach, przed spływającą po prawie zupełnie nieprzepuszczalnem podłożu wodą z opadów deszczowych i z topniejącego śniegu. Wielokrotnie podczas ulew letnich obserwowałem zjawisko szybkiego zalewania odsłoniętych jam.

Tak więc przypuszczenie, iż były to śpiżarnie, drążone w ziemi pod domostwami na podobieństwo naszych piwnic, zdaje się mieć dużo danych za sobą. Po zgorzeniu domostwa lub po jego rozwaleniu się wskutek działania czasu i niszczących warunków naturalnych jama śpiżarniana wypełniała się zrazu szczątkami zniszczonego domostwa, a następnie służyła do zrzucania odpadków wszelkiego rodzaju, co miało różnorodne skutki, a między innemi powodowało zarównanie terenu, otaczającego inne domostwa dawniejsze lub świeżo pobudowane po pogorzeli. Zjawisko znane i w czasach późniejszych. W wielu jamach obserwowałem fakt, który zrazu w różny sposób tłómaczyłem. Mianowicie spód jamy i jej boki są wysłane intensywnie zabarwioną na czarno warstwą spaleniskową. Warstwa taka mogła powstać tylko od spalenia się zawartości jamy w czasie pożaru domostwa, znajdującego się nad jamą. Tak więc pierwotne śpiżarnie z czasem stawały się śmietnikami, i w ten sposób tłómaczy się powstanie ich zawartości.

Jamy na obszarze właściwego grodu tworzą kilka skupień, niekiedy bardzo gęstych, niekiedy nawet tak bardzo, że kilka jam różnej głębokości zachodzi wzajemnie na siebie i przecina się, w żadnym jednak z takich wypadków nie można było stwierdzić, które spośród nich są starsze i zostały przecięte przez nieco późniejsze. Wypełnisko bowiem tych jam zarówno na przekroju poziomym w górnej części, jak i na profilach pionowych nie wykazywało żadnych różnic w zabarwieniu ani odmiennego charakteru treści pod jakimkolwiek innym względem.

Skupienia jam tworzyły place bardzo nieregularne i w układzie ich nie dało się zaobserwować jakiegokolwiek systemu, np. wzdłuż pewnych kierunków, jakie wyznaczałyby ulice. Wobec tego nasuwa się wniosek o chaotycznem rozmieszczeniu poszczególnych budowli wewnątrz grodu. Wniosek ten jednak można wypowiedzieć tylko z pewnem zastrzeżeniem. Współczesna z grodziskiem lubomskiem osada bagienna na kępie odrzańskiej w Opolu wykazuje pod tym względem obraz wręcz przeciwny, obraz, który występował nietylko w górnych partjach, lecz i w starszych, położonych głębiej. Były tam szeregi ulic, przecinających się pod kątem przeważnie prostym, a wzdłuż nich domostwa, przytykające jedno do drugiego. Osada była obronna i również otoczona murem drewniano-ziemnym, który bardzo ograniczał możliwości rozbudowania na obszarze niewiele większym od tego, jaki zajmował gród lubomski. To popiera z jednej strony moje przypuszczenie, że jamy na grodzisku lubomskiem nie są jamami mieszkalnemi, a z drugiej strony istnienie budowli zrębowych, po których dotychczas nie znalazło się żadnego wyraźnego śladu. Stąd płynie dalszy

wniosek, że budowle zrębowe mogły być rozmieszczone wzdłuż ulic, lecz obraz tego został zatarty przez różne fazy zabudowywania grodu w ciągu paru wieków bądźto po pogorzeli, bądźteż po zawaleniu się domostw wskutek starości. Wreszcie i ta okoliczność, że w poszczególnych domostwach jamy śpiżarniane mogły się znajdować w różnych częściach, przyczynia się do zatarcia pierwotnego obrazu.

Jak już nadmieniłem w sprawozdaniu z badań roku 1933, jamy skupiają się głównie w części niższej grodu, w części zachodniej. Natomiast w części wyższej, wschodniej, jest ich znacznie mniej, a i te, które tam wystąpiły, były w większości bardzo płytkie i miały niewielkie średnice. Natomiast w tej części wystąpiły dość licznie doły po słupach o dość jednolitym charakterze. Wszystkie miały ten sam typ, co i doły od słupów, zbadane w roku 1933. Jamy te w żadnym wypadku nie tworzyły zarysu figury regularnej. Zagęszczenie ich też było bardzo różnorodne, podobnie jak i głębokość. Spotykało się słupy pojedyńczo stojące zdala od innych. Gdzieindziej tworzyły pewne bardzo nieregularne skupienia. Jednak nigdzie nie napotkałem na tak wielkie i gęste ich skupienie, jak w roku ubiegłym w części zachodniej grodu. Zakładając, że w skupieniach tych mamy słupy, różniące się co do czasu ich wkopania i przynależności do różnych budowli, próbowałem w poszczególnych skupieniach wyróżnić regularny układ pewnej ich części. Nie dało to jednak żadnego wyniku.

Obserwacje, poczynione nad jamami od słupów i ich rozmieszczeniem, pozwalają wysunąć przypuszczenie, że służyły one do umocnienia ścian lub podpierania dachów budowli zrębowych, które nie posiadały jam na zapasy, i że w tej części grodu mieściła się „dzielnica koszarowa“ załogi, dzielnica pozbawiona jam odpadkowych i śmietników nadziemnych. Jeszcze drugie przypuszczenie można wysunąć, że te jamy po słupach są pozostałością po szałasach budowanych tu przez okoliczną ludność, która w czasie najazdu chroniła się do grodu przed grożącem jej niebezpieczeństwem, a przedewszystkiem przed uprowadzeniem w charakterze jeńców wcelu osiedlenia przez najeźdźców na terenach własnych. Są to jednak przypuszczenia, które mogą potwierdzić lub obalić dalsze badania tego ogromnego grodziska, a w szczególności zbadanie możliwie dokładne osadnictwa wewnątrz grodu.

Jednym z celów dalszych badań oprócz wyjaśnienia szczegółów powinno być stwierdzenie, czy na grodzisku lubomskiem nie było większej budowli, jednej lub kilku, podobnie jak to zostało stwierdzone na bagiennej osadzie w Opolu.

Badania w roku 1934 miały dalej za zadanie poszukiwanie dalszych śladów i pozostałości konstrukcyj drewnianych, które stanowiły szkielet dla muru obwodowego, drewniano-ziemnego. Już profile w przekopie drugim z r. 1933 przez wał obwodowy poza spalonemi szczątkami takich konstrukcyj dostarczyły poszlak ważkich, że w glinie nasypu, w warstwach głębszych w warunkach pomyślnych mogły się zachować jeszcze inne ślady takiej konstrukcji w postaci zasypanych odcisków w glinie belek i kloców tej konstrukcji. Poszlaki te były wprawdzie bardzo słabe, tem niemniej istniały i nakazywały dalsze szukanie szczęśliwszego miejsca, w którem takie ślady mogły się zachować w stanie, nadającym się do szczegółowej obserwacji. Przypuszczenia moje nie były płonne. W przekopie III, jedynym jaki został wykonany w roku 1934 przez wał obwodowy, już na nieznacznej głębokości od szczytu wału ukazały się pierwsze ślady bardzo podobne do znajdujących się w przekopie II. Odrazu jednak rzuciło się w oczy, że wystąpiły one znacznie płyciej i że były

bardziej wyraziste od obserwowanych w przekopie z roku 1933. Nieco głębiej ukazała się na poprzecznym profilu pionowym pusta dziura o nieznacznej średnicy. Dziura ta biegła wgłąb nasypu wału zupełnie poziomo. Była ona wypełniona częściowo rumoszem glinianym, obsypanym z jej stropu, oraz pewną ilością mocno zbutwiałych drobnych korzeni krzewów leśnych. Długość stwierdzona sondą wynosiła kilkanaście cm. Wykonany próbny przekrój podłużny wykazał jasno, że nie była to ani nora, ani dziura pozostała po zbutwiałym korzeniu, lecz cokolwiek zatarty i zamazany negatyw jakiegoś kołka cienkiego, który dostał się do nasypu w czasie jego budowy, czyto celowo, czy przypadkowo, i znajdował się zbyt głęboko, by ulec działaniu żaru przy pożarze grodu. Nieco głębiej ukazały się na poprzecznym przekroju pionowym otwory dalszych podobnych negatywów, wykazujące przy powierzchownem oglądaniu stan zbliżony do tego, jaki posiadał pierwszy z odkrytych. Należało teraz na przeciwnej stronie przekopu na przekroju poprzecznym znaleźć drugie końce tych otworów, i to tak, aby je jaknajmniej uszkodzić. Ostrożne sondowania wykazały, że najdłuższe z tych dziur mają około 2 m długości, gdy inne są znacznie krótsze. Dało się wyczuć przy pomocy sondowania, że te krótsze mają naogół dalszy ciąg zasypany i zrujnowany. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że natrafiłem na negatywy odciśnięte w glinie i zachowane w postaci pustych przestrzeni po drewnianych konstrukcjach muru drewniano-ziemnego. Jedyną drogą dokładnego zbadania tych pozostałości było wykonanie odlewów gipsowych. Była to praca bardzo żmudna i wymagająca zwalczenia wielu różnorodnych trudności technicznych. Okazało się, że wszystkie negatywy są wypełnione w dolnych swych połowach zmurszałemi resztkami korzonków drzew i krzewów leśnych. Szczątki te zalegały głównie dolną połowę negatywów, pozatem były również poprzyczepiane za pośrednictwem szczątków korzonków włoskowych i do bocznych ścianek, a nawet i do stropu negatywów. Stan ten wykazał jasno pierwszy odlew wykonany z negatywu w takim stanie, w jakim został odkryty. Wobec tego wszystkie dalsze negatywy trzeba było przedmuchiwać, i to dało wynik zupełnie poprawny. Inną trudność stanowił fakt, że zarówno dla dokonania odlewu, jak i dla możności przedmuchania trzeba było otwierać w minimalnym stopniu i drugi koniec negatywu. Było to konieczne, ponieważ prawie wszystkie negatywy były ułożone zupełnie poziomo. Wskutek tego ulec musiały częściowemu uszkodzeniu zakończenia tych negatywów. Ale innego wyjścia nie było. W dodatku zachowały się głównie tylko środkowe części tych składników konstrukcyj drewnianych, gdy końcowe, położone bliżej powierzchni zbocza wału, podlegały ustawicznie zmianom wilgotności, temperatury i związanych z tem procesom kurczenia się i rozszerzania, co powodowało ich kruszenie się i obsypywanie, a następnie i warstw leżących bezpośrednio nad niemi. Wskutek tego w większości wypadków części końcowe negatywów uległy zniszczeniu.

Na grodzisku lubomskiem mamy pierwszy fakt istnienia negatywów zniszczałej zupełnie konstrukcji drewnianej, fakt uwarunkowany właściwościami fizycznemi gliny, użytej do budowy muru drewniano-ziemnego, a następnie i sposobem, w jaki glina na danym odcinku uległa się.

Oprócz poziomych negatywów znalazły się dwa pionowe w dolnej części nasypu i jeden zasypany w zboczu wału. I tu po dokładnem oczyszczeniu z rumoszu glinianego dały się wykonać dobre odlewy gipsowe. Wykazują one doskonale sposób zaostrzania i zaciosywania słupów i pali. Również na jednym z poziomych

słupków zachował się koniec zacinany siekierą. Inne natomiast mają doskonale zachowane powierzchnie, tak że można rozpoznać korę i określić dokładnie gatunek drzewa. Jest wśród nich brzoza, grab i świerk. Oprócz tego okazało się, że u podstawy nasypu wału obwodowego zachował się negatyw pnia, prawdopodobnie sosny, zrąbanej przy budowie grodu, oraz splot korzeni jakiegoś krzewu leśnego. Korzenie jego były jednak tak cienkie i delikatne, że odlew nie dał się odpreparować ze zbitej i lepkiej gliny.

W początkowych stadjach badania przekroju wału gwałtowna i niespodziewanie nadeszła burza z nawałnicą wyrządziła oberwanie się profilu, którego rysunek był dopiero w robocie i wskutek tego nie był jeszcze zabezpieczony rozporami.

Stwierdzenie negatywów konstrukcji drewnianej jest odkryciem pierwszorzędnej wagi. Dało się stwierdzić, że takich negatywów jest w nasypie w przyległych częściach znacznie więcej. Jednak wyczerpanie środków, przeznaczonych na badania tegoroczne, nie pozwoliło na kontynuowanie ich odsłaniania. Dokładne zbadanie tych negatywów, które tkwią jeszcze w nasypie, jest obecnie jednym z najważniejszych postulatów badawczych grodziska lubomskiego.

Badania r. 1934 przyniosły wielką ilość materjału rzeczowego w postaci pozostałości kulturowych. Są one zachowane bardzo różnie, lecz niezależnie od tego wymagają przedewszystkiem bardzo starannego umycia i oczyszczenia z gliny, która bardzo mocno przylega do ich powierzchni. Czynności tej nie można było wykonywać na miejscu w większym zakresie spowodu trudności technicznych, a przedewszystkiem braku dostatecznej ilości wody na miejscu lub możności łatwego jej dostarczenia. Ten materjał, który został oczyszczony, wykazuje, że mamy tu do czynienia stale z kulturą jednolitą, bardzo zwartą i mieszczącą się naogół w tych ramach chronologicznych, jakie podałem w sprawozdaniu roku zeszłego. Nie jest jednak wykluczone, że czas budowy i życia tego grodziska trzeba będzie przesunąć nieco dalej wstecz. Nie jest rzeczą wykluczoną, że założenie grodu lubomskiego sięga nietylko wieku VIII, lecz może nawet końca VII. Wskazuje na to znaleziona, dość źle zachowana sprzączka żelazna do pasa kształtu owalnego oraz pewne formy ceramiki. Fakt ten jest również niezmiernej doniosłości. Mielibyśmy tu najstarsze znane grodzisko słowiańskie. A konsekwencje stwierdzenia tego faktu są ogromne. Fakt ten rzuca zupełnie nowe i niespodziewane światło na zagadnienie wędrówki Słowian. Jeżeli Słowianie mieli przyjść do Europy środkowej w VI lub w VII wieku i w tym czasie posiadali umiejętność budowy tak potężnych grodów, jak grodzisko lubomskie, to musimy stąd wyciągnąć wniosek, że musieli oni przywędrować z kraju, w którym budowali podobne grody, a pozostałości tych grodów w postaci grodzisk winny się były dochować. W przeciwnym razie powstaje zagadnienie, od kogo tak prędko nauczyli się tej sztuki budownictwa wojennego.

MUZEUM W PRZEMYŚLU

Résumé

Compte rendu des recherches entreprises l'année 1934 dans la forêt dite „Kuchelniański Las" („Grabówka")

Continuant les recherches sur les traces d'habitations dans l'enceinte fortifiée proprement dite, nous fîmes des fouilles surtout dans la partie nord de celle-ci. Nous fouillâmes et étudiâmes en 1934, 70 fosses, 92 creux destinés à recevoir des poteaux et 5 autres vestiges témoignant que l'enceinte était habitée. Les dimensions des fosses, considérées jusqu'à présent comme des vestiges d'habitations soit comme des fonds de cabane, sont très différentes. Il y a des fosses dont le diamètre ne dépasse pas 1 m. et elles sont assez nombreuses, mais on en trouve d'autres dont la longueur mesure plusieurs mètres. La largeur des fosses est également très variable, de sorte que tantôt elle s'élève à 30—50 cm et que tantôt elle atteint 2 m 10 cm. Quant à la profondeur des fosses étudiées jusqu'ici, elle est peu considérable dans la plupart des cas, vu qu'elle ne dépasse pas 50 cm. et oscille généralement entre 15 et 30 cm. La forme de la plus grande partie des fosses est celle d'une cuvette et les surfaces qui délimitent leur intérieur sont courbes la plupart du temps. Le caractère primitif est un des traits les plus saillants des vestiges d'habitations à l'intérieur de l'enceinte. Les faits indiqués ci-dessus sont autant de preuves, que la plus grande partie des fosses ne sont pas des fonds de cabane, pour lesquels on les prenait jusqu'ici dans d'autres enceintes fortifiées. Leur contenu milite d'ailleurs contre cette hypothèse; en effet, il se compose d'une terre grasse très foncée, mêlée de cendre, de parcelles de charbon et de pierres de petites dimensions, assez fortement torréfiées. On y trouve parfois des morceaux d'argile calcinée, des fragments de torchis avec des empreintes de pièces de bois, des tessons de vases d'argile, quelquefois des ustensiles fêlés de fer, enfin des dents d'animaux. Les pierres ne formaient presque jamais un foyer convenablement arrangé, mais on les voit éparses dans tout le contenu des fosses, aussi bien dans le fond que dans les couches moyennes et supérieures. Le façon dont sont disposés les fragments de torchis, est pareille à la répartition des pierres dans les différentes fosses. Dans la plupart de cas nous avons affaire à des fosses qui ne pouvaient être habitées, ne serait-ce qu'à cause de leur forme rappelant celle d'une cuvette on d'un entonnoir.

Toutes ces données indiquent clairement que, du moins dans la suite, les fosses servaient à y jeter des déchets. Mais les a-t-on creusées uniquement dans ce but? Il ne semble pas qu'il en ait été ainsi, car il y en avait un certain nombre qui devaient servir à d'autres fins avant de recevoir des déchets et des ordures. La fosse n° 10 qu'on avait déjà fouillée en 1933 et où l'on trouva des grains de blé carbonisés, est une preuve éloquente à l'appui de cette opinion.

Nous pouvons admettre d'après certains détails, que les fosses pouvaient avoir primitivement une autre destination. Il s'agissait peut-être de fosses aménagées pour y conserver des provisions, aussi auraient-elles été en quelque sorte des garde-manger ou des greniers, comme le prouvent les grains carbonisés qu'on décela dans le fosse n° 10. Nous ignorons cependant si c'étaient des constructions indépendantes et à part, ou si elles faisaient partie des habitations s'élevant au-dessus du niveau du sol. Celles-ci avaient des parois jointes aux angles à l'aide d'une série d'assemblages, tout comme le mur de terre et de bois qui entourait l'enceinte. Plus de dix fois on voyait à proximité des fosses une série de creux servant à recevoir les poteaux et parfois ces renfoncements se trouvaient dans la fosse même ou aux angles de celle-ci. Dans chaque cas pareil les creux étaient trop peu nombreux pour pouvoir supposer qu'il existait une construction supportée par des piliers ou un toit reposant sur ceux-ci. Tout au plus pouvait-il s'agir de poteaux qui portaient le faîtage du toit s'appuyant sur les parois jointes par des assemblages. On ne saurait exclure la possibilité que ces poteaux eussent fait partie de bâtiments d'une construction différente, p. ex. d'une hutte reposant principalement sur un poteaux, bâtiments qui remontaient peut-être à différentes époques. Il se pourrait que certains de ces poteaux eussent servi à maintenir d'aplomb les parois de la construction qui menaçait de tomber en ruine. La supposition, suivant laquelle les fosses se trouvaient sous les habitations, est corroborée par le fait que nu le part elles ne sont protégées contre l'eau des précipitations atmosphériques, qui, surtout sur les pentes, s'écoulait sur un sol à peu près imperméable. Une fois que l'habitation était détruite par un incendie ou que sa vétusté l'avait fait tomber en ruine, la fosse-grenier se remplissait d'abord de décombres et servait ensuite à y jeter des déchets et des ordures.

A l'intérieur de l'enceinte, les fosses forment plusieurs agglomérations parfois très denses et empiètent plus d'une fois les unes sur les autres. Elles forment des emplacements d'un aspect très irrégulier, aussi n'avons-nous pas réussi à y découvrir de traces d'un plan quelconque ou à trouver une orientation qui indiquerait la direction que suivaient les rues. Nous sommes donc amenés à conclure que les différentes constructions formaient un ensemble chaotique et irrégulier. Il est possible cependant que les habitations aux parois jointes par des assemblages aient été rangées le long de rues, mais que cette disposition primitive a été effacée dans le courant de plusieurs siècles par différentes constructions succesives, élevées dans l'enceinte fortifiée. La circonstance que les fosses-greniers pouvaient se trouver dans différentes parties des maisons, a pu contribuer, elle aussi, à effacer le tableau primitif.

L'étude des creux destinés aux poteaux, que nous avons continuée en 1934, n'apporta aucun résultat nouveau, comme elle ne permit pas de reconstituer l'aspect des habitations.

En faisant des fouilles dans le rempart à la périphérie de l'enceinte, on dé-

couvrit dans une nouvelle tranchée les empreintes d'une construction de bois. Une grande partie des empreintes provient de poutrelles et de pieux étendus horizontalement dans le remblai du rempart. Ces poutrelles et pieux servaient à relier la paroi antérieure de l'ancienne construction de bois à la parois postérieure.

Les empreintes servirent à en faire des moulages en plâtre. Sur certains, on distingue parfaitement l'écorce et les veines du bois, si bien qu'il est souvent possible d'en reconnaître l'espèce, soit le bouleau, l'épicéa et le charme. Sur un des pieux étendus horizontalement, on voit l'un de ses bouts taillé en pointe. On découvrit également les empreintes de la partie inférieure de trois poteaux enfoncés perpendiculairement. L'un était planté dans le remblai du rempart et se trouvait dans sa parois intérieure de bois; quant aux deux autres, ils étaient placés dans la partie inférieure du parement extérieur du mur, construit avec du bois et de la terre. Les moulages permettent de très bien reconnaître que les bouts de ces poteaux ont été travaillées à la hache pour les rendre pointus. On trouva en outre à la base du remblai du rempart entourant l'enceinte, l'empreinte du tronc d'un arbre, probablement d'un pin, qu'on avait abattu au cours des travaux de construction de l'enceinte et l'on découvrit de fines racines enchevêtrées d'un arbuste forestier.

Les recherches de 1934 décelèrent une quantité de matériaux témoignant de l'activité culturelle de l'homme. L'étude de ces matériaux n'est pas encore terminée, cependant il a suffi de les examiner au cours des fouilles, pour se rendre compte que les objets décelés dans l'enceinte représentent une civilisation très homogène qui ne dépasse généralement pas les limites chronologiques que j'ai indiquées dans le compte rendu présenté l'année précédente. Il se pourrait cependant qu'il fallût reculer la date de la construction de l'enceinte et que celle-ci remontât au VIIIe, voire à la moitié du VIIe siècle. Une boucle ovale en fer ayant servi à boucler une ceinture, mais dont l'état de conservation laisse malheureusement à désirer, puis certaines formes qu'affecte la céramique, semblent confirmer cette supposition. Ces trouvailles sont d'une importance capitale; en effet, nous serions en présence de l'enceinte fortifiée la plus ancienne qu'on connût jusqu'ici chez les Slaves. Le problème de la migration des Slaves se présente ainsi sous un aspect nouveau et inattendu. Si les Slaves sont venus en Europe centrale au VIe ou au VIIe siècle et s'il connaissaient à cette époque l'art de construire des enceintes aussi puissantes, connaissance qui ébranle l'opinion, suivant laquelle toute civilisation ainsi que l'organisation politique et sociale auraient été étrangères au Slaves primitifs, nous devrions conclure en conséquence qu'ils ont dû venir d'un pays où ils construisaient déjà des enceintes pareilles, qui auraient dû nous parvenir sous la forme de remparts. S'il n'en était pas ainsi, on doit nécessairement se demander qui les a initiés en si peu de temps à l'architecture militaire.

Explication des planches

Pl. I, fig. a. Lubomja. Coupes de la fosse n° 16. On aperçoit dans le profil le contenu foncé de la fosse avec des pierres calcinées, éparses dans celui-ci. Ce n'est que dans la partie est que les pierres forment un amas un peu plus étendu. Fig. b. Coupe de la fosse n° 65. On distingue dans le profil la disposition caractéristique en cuvette de la couche noire et carbonisée, dans laquelle on aperçoit des pierres calcinées éparses, disséminées sans ordre à différents niveaux et sur toute son étendue. Le contenu habituel plus clair se voit au-dessus.

Pl. II, fig. a. Lubomja. Profil de la fosse n° 69. On distingue dans le profil une stratification, témoignant que la fosse se remplissait peu à peu durant un espace de temps plus prolongé. Fig. b. Vue d'ensemble de la tranchée n° III, creusée en travers du rempart périphérique. On aperçoit sur la coupe longitudinale les ouvertures laissées par les empreintes d'une construction de bois.

Pl. III, fig. a. Lubomja. Coupe du rempart périphérique. L'empreinte de la partie inférieure d'un poteau planté verticalement est visible au-dessous du remblai. Fig. b. Coupe longitudinale du rempart périphérique. Les ouvertures des empreintes restées après une construction de bois se voient sur la coupe.

MUZEUM W PRZEMYSLU

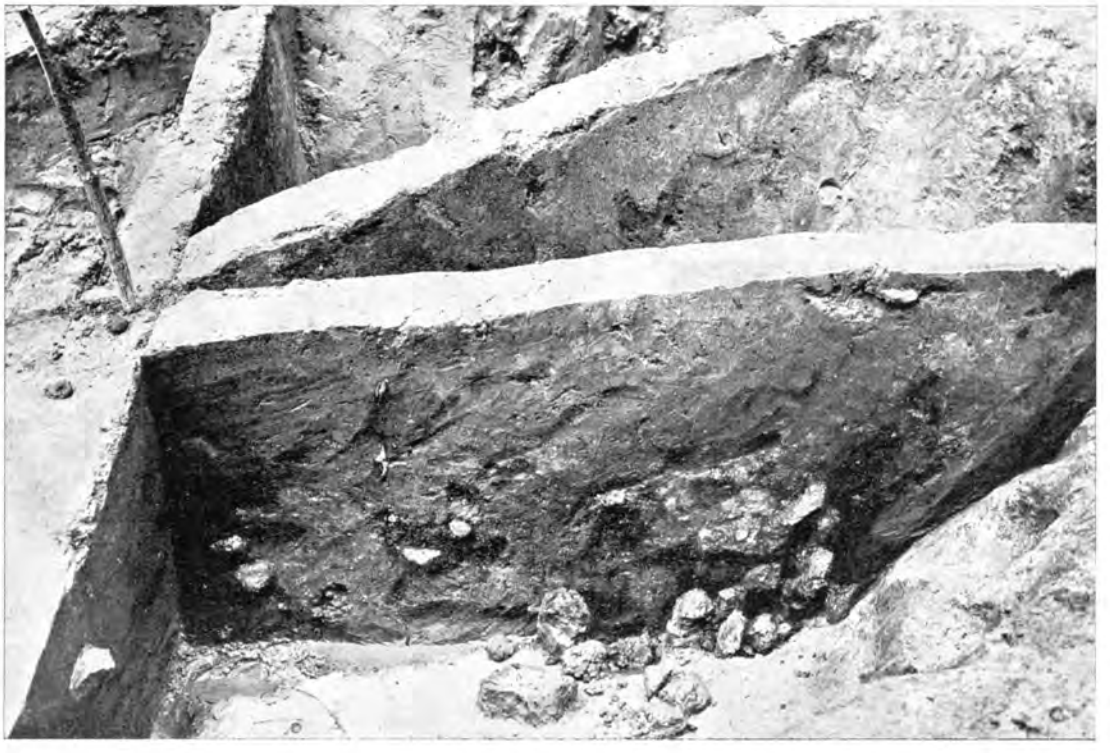

a *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Przekroje jamy nr 16. Na profilu widoczne czarne wypełnisko jamy z kamieniami przepalonemi, które są rozsiane po całem wypełnisku i tylko w części wschodniej tworzą nieco większe skupienie.

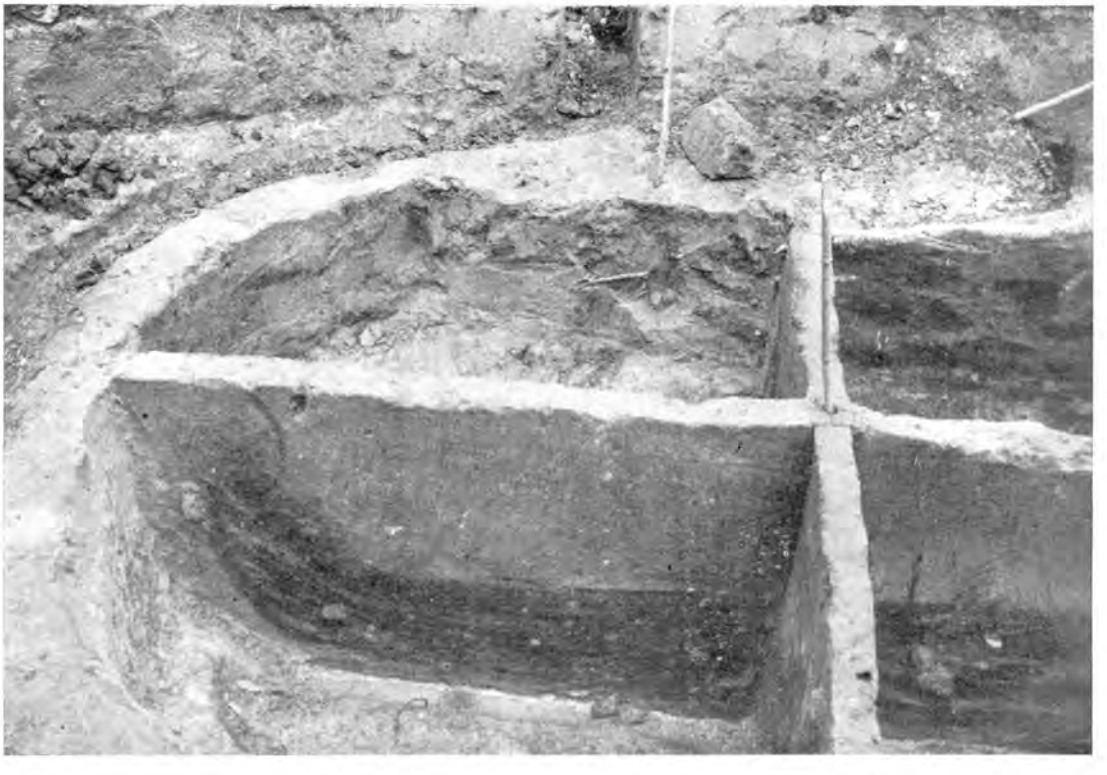

b *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Przekrój jamy nr 65. Na profilu widoczny charakterystyczny układ nieckowaty warstwy spaleniskowej, czarnej, w której tkwią bezładnie i luźno kamienie przepalone na różnych poziomach i na całej przestrzeni tej warstwy. Powyżej normalne wypełnisko jaśniejsze.

a *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Profil jamy nr 69. Na profilu widoczne uwarstwienie, wykazujące, że jama zapełniała się zwolna w ciągu dłuższego czasu.

MUZEUM W PRZEMYŚLU

b *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Ogólny widok przekopu nr III przez wał obwodowy. Na przekroju podłużnym widoczne otwory od negatywów po konstrukcji drewnianej.

a *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Przekrój przez wał obwodowy. Pod nasypem zachował się negatyw dolnej części słupa pionowego.

b *Fot. R. Jakimowicz.*

Lubomja. Przekrój podłużny przez wał obwodowy. Na przekroju widoczne otwory od negatywów pozostałych po drewnianej konstrukcji.

MUZEUM
W
PRZEMYSLU

1103.
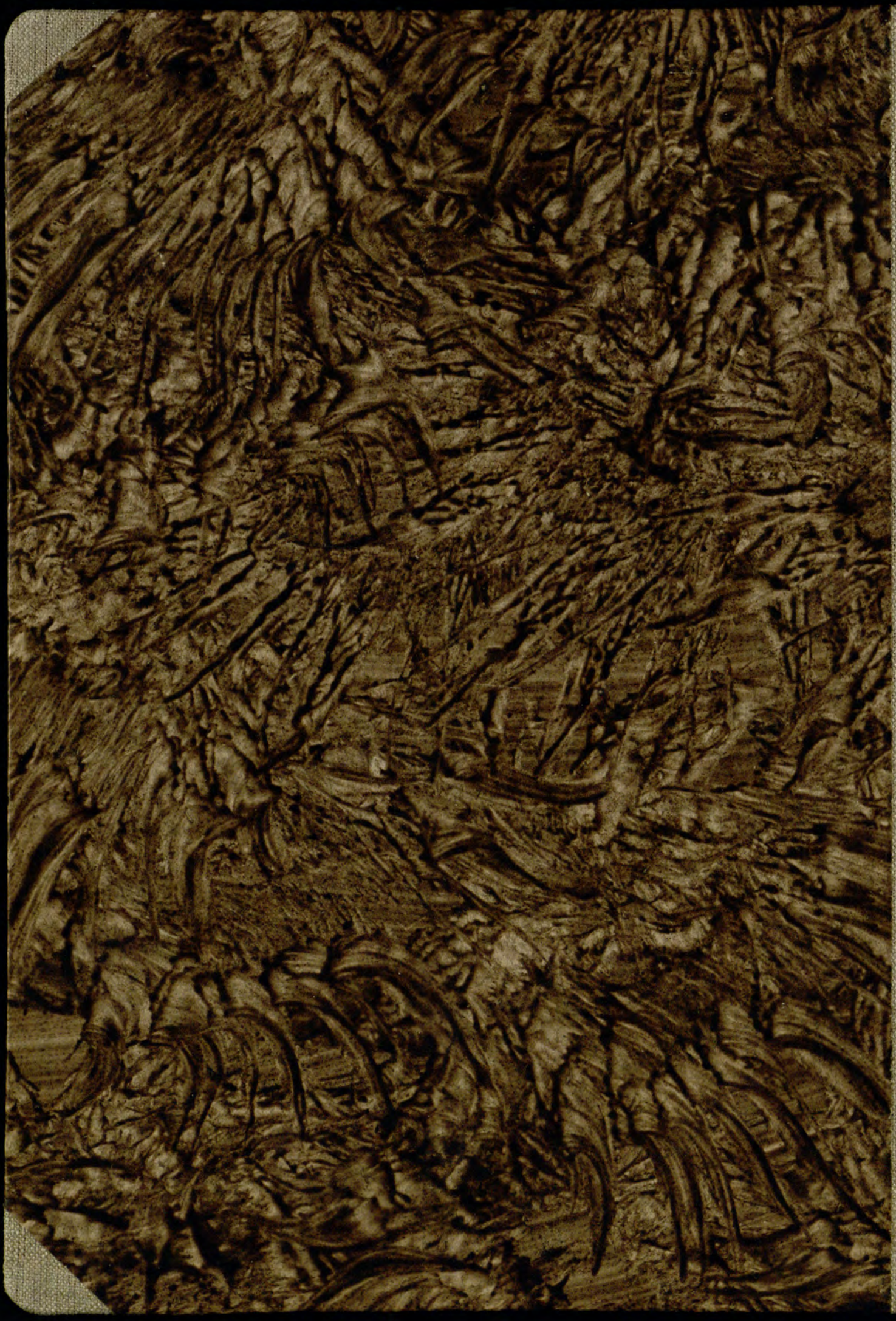
5